

No 12.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Sw. Marcelego P.
Wtor. Sw. Antoniego Op.
Środa Katedry Sw. Piotra
Czwart. Sw. Henryka B.
Piąt. Sw. Fabiana P.
Sob. Sw. Agnieszki P. M.
Niedz. Sw. Rodziny.

Wschód słońca: godz. 8 m. 03.
Zachód słońca: godz. 4 m. 15.
Dł. dnia godz. 8 m. 12.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie " 4 " —
Kwartaln. " 2 " —
Miesięczn. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcyja

w ŁODZI.

ul. Przejazd Mł 8.

№ telefonu 513.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 3 (16) stycznia 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza Mł 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzach u p. Ikiertaj; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń, ul. Piotrkowska Mł 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego rulojse. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz p-ttowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

TEATR „WIELKI“

WE WTOREK

„Straszny dwór“

opera Stanisława Moniuszki.

Pod kierownictwem M. Gawalewicza.

Wydział wyszukiwania pracy

przy Łódz. Chrz. Tow. Dobroczynności, Mikołajewska 53
poleca zdolnych: **ślusarzy, kotlarzów, szweców, krawców, przędzarzy, tkaczy, szwaczki, robotników fabrycznych, rolnych i t. p.**

Biuro otwarte: dla pracodawców codziennie od godziny 9-ej rano do 1-ej w poł. i od 3-ej do 6-ej w poł.

Dla poszukujących pracy od 9 r. do 1 w poł.

Pośrednictwo bezpłatne.

Sale zajęć

przy Łódzkim Chrześcijańskim Towarzystwie Dobroczynności

Wodna 9

wytwarzają: bluzy robotnicze i kortowe, worki, wyroby ze słomy oraz obuwiu różnego rodzaju.

Ceny niskie!

25 5

Rozkład pociągów.

Od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi o godzinie 12.30, 7.10*, 12.05, 1.40, 3.15, 6.10*, 8.50.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.00, 5.15, 9.35, 10.15*, 3.35, 5.22 8.20, 11.30.

Pociągi oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.49, 4.40, do Warszawy: o godzinie 9.32, 2.30. Przychodzą z Kalisza: o godz. 9.17, 2.16, 6.35.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacji Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.45, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 7.12. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Kolušek 6.55, przychodzą z Kolušek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Przegląd polityczny.

—8—

Łódź, 16 stycznia.

Imperyalizmem w świecie politycznym ohrzczonego zaboreczną politykę mocarstw, zwłaszcza też politykę angielską, dążącą wciąż stale i konsekwentnie doaborów we wszystkich częściach świata, gdzie tylko Anglia ma lub mieć może jakiegokolwiek interes. Polityka ta ma swoje uzasadnienie w tej właśnie potęgze wszechświatowej, jakiej, dzięki zaorom, doszła Wielka Brytania w dobie obecnej, nie tylko przez wytworzenie

licznej i silnej floty i posiadanie rozległych kolonij, ale więcej może przez tę niezliczoną ilość stacyj morskich na wszystkich oceanach i morzach, z których każda służyć może flocie angielskiej nie tylko za schronienie, ale i za podstawę w razie operacyj wojennych, gdyby w którymkolwiek punkcie globu ziemskiego prowadzić je była zniewolona.

Okoliczność ta daje flocie angielskiej przewagę nad wszelkimi innymi flotami, a rozległe kolonie wraz z bardzo liczną flotą handlową, znajdującą wszędzie przytułek we własnym porcie, zapewniają przemysłowi i handlowi angielskiemu to stanowisko przeważające w stosunku do handlu i przemysłu innych państw, o jakie ubiegają się obecnie Niemcy, a przede wszystkim Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Dopóki wielka zaocceanowa rzeczpospolita była krajem mało zaludnionym, dopóki jej przemysł i handel znajdował aż nadto mu wystarczające wewnętrzne rynki zbytu, dopóty nie śniło się nikomu z obywateli Stanów Zjednoczonych o polityce zaborecznej. Skoro wszelako dzięki młodzieńczej energii i przedsiębiorczości ludu amerykańskiego przemysł amerykański spotężniał i rynki wewnętrzne zużył całkowitej jego produkcji już nie były w stanie; skoro potężniejszy wciąż przemysł wszechświatowy i ulepszone środki żeglugi wytworzyły przemysłowi amerykańskiemu groźnych konkurentów nawet na rynkach wewnętrznych, polityka zaboreczna stała się potrzebą Unii północno-amerykańskiej. Wyraziła się ona przede wszystkim w zasadzie Monroe'go „Ameryka dla Amerykanów“, stała się tłem polityki Mac-Kinleya, wreszcie nicią przewodnią polityki Roosevelta, któremu też i zapewniła tak poważne, prawie niepraktykowane w dziejach Unii zwycięstwo przy ostatnich wyborach.

Istnieją wszelako w Stanach Zjednoczonych partie polityczne, nie sprzyjające polityce zaborecznej, lub pragnące, aby nie wykraczała ona ni-

gdy po za sferę koniecznej obrony interesów amerykańskich.

Korespondent dziennika francuskiego „Journal des Débats“ był obecnym w tych dniach w Cambridge, w mieście w stanie Massachusetts na posiedzeniu ligi anti-imperyalistycznej.

Wśród jej członków było wielu weteranów z wojny za oswobodzenie murzynów. W młodości walczyli oni z niewolnictwem, teraz zaś stanęli do walki z imperyalizmem, który również do niewolnictwa dąży, a z każdym dniem coraz więcej liczy stronników w Stanach Zjednoczonych. Przewodniczył zebraniu Bootwell, b. gubernator stanu Massachusetts, weteran wojny o oswobodzenie murzynów.

Leży on już obecnie lat 80, a jednak z młodzieńczym zapałem umie wystąpić jeszcze w obronie drogiej mu zasady. W mowie swej przy otwarciu posiedzenia Bootwell wspominał przede wszystkim o przyrodzonej swobodzie każdego człowieka, równości ludzi wobec Boga, prawie narodów samym rozporządzać swojemi losami i konieczności bronięcia zasady: «niema podatków i ciężarów bez zgody przedstawicieli ludu».

„W imię tych zasad oswobodziliśmy murzynów—zawołał Bootwell — w ich imię oswobodzimy i filipińczyków. Prawda, niewielka nas garstka—lecz i przodków naszych, którzy dali początek Stanom Zjednoczonym, także było niewolnictwa, byliśmy też z początku w znacznej mniejszości. Wielu przeszło na naszą stronę dopiero po wojnie.

Teraz trzeba nam walczyć z imperyalizmem, polityką zaboreczną, bezużyteczną, wywołującą uzbrojenie i przyłączenie do naszych terytorij nowych posiadłości siłą, jednym słowem, to wszystko, co narusza sprawiedliwość i szkodzi interesom kraju. Korzyści z tej polityki odnoszą tylko wielcy komersanci i łowcy ryb w mętnej wodzie. Mamy zawieść do roboty w domu, aby się rzucić na oślep w awantury polityczne.

Nie mamy sąsiadów niebezpiecznych, zagrażających nam czemkolwiek. Między nami i Europą—ocean; ocean oddziela nas od teatru wojny na Dalekim Wschodzie. Mamy wielkie obszary ziemi dziewiczej, którą winniśmy uprawić, miliony działy, którą winniśmy wychować, miliony obróconych w niewolników, wskutek nędzy i ciemnoty, których powinniśmy uczynić wolnymi obywatelami i oświecić.

Mowę Bootwella przyjęto gorącymi oklaskami, wątpliwą wszelako jest rzeczą, czy doprowadzi ona do jakichkolwiek rezultatów w znaczeniu zaognienia walki z imperyalizmem. Ludność Stanów Zjednoczonych gorąco i szczerze oddana jest Rooseveltovi i jego polityce.

W Roosevelcie współczesny Amerykanin widzi wcielenie swych ideałów politycznych.

Nikt dobrze nie wie, co Roosevelt zamierza

uczynić dla murzynów, w jaki sposób walczyć będzie z trustami, z taryfą celną, co zrobi dla wysp Filipińskich, dla obywateli interesów amerykańskich na Dalekim Wschodzie, lecz wszyscy są pewni, że ręk nie założy on bezczynnie i że to co zrobi będzie zrobionem dobrze.

Roosevelt, mówią Amerykanie to nasz pełnomocnik i bohater narodowy, w którym pokładamy wszyscy najzupełniejsze zaufanie.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Włodzimierza. Jutro Rećsława.

TEATR WIELKI. Jutro „Straszny dwór,” opera Moniuszki. Początek przedstawienia o godzinie 8 1/4 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś zebranie członków Sekcji handlowej, Dzielnia nr. 31. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

Jutro zebranie miesięczne członków Komitetu przeciwbrazczego w sali Przytułku dla starców i kalek. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Jutro zebranie członków Zgromadzenia fryzjerów w lokalu Liry, Nawrot 38. Początek o godz. 7 wieczorem.

Jutro zebranie członków Tow. hyg., połączone z odczytami w sali Grand Hotelu. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Kapłani na wojnie. Dowiadujemy się, że na Daleki Wschód wysłani będą księża po jednym z każdej diecezji.

Z Dalekiego Wschodu. Książę Wyrzykowski zawiadomił telegraficznie, że adres jego obecnie następujący: Polowemu kapłanowi katolickiemu ks. Wyrzykowskiemu Sztab II mandżurskiej armii Mukden.

Na Daleki Wschód. Wczoraj, wezwani zostali do służby sanitarnej w armii czynnej na Dalekim Wschodzie lekarze z Łodzi dr.: Stanisław Hartman (choroby wewnętrzne), Henryk Kohn (akuszer), Benjamin Margulies (choroby skórne i weneryczne), Jakób Małowist (choroby wewnętrzne i dziecięce), Aleksander Poznański (choroby wewn. i dziecięce), Ludwik Przedborski (laryngolog), Leon Wilk (chor. wewn. i dziecięce).

Towarzystwo pomocy dla uczniów. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Towarzystwa pomocy dla niezamożnych uczniów łódzkiej Szkoły Handlowej, pod przewodnictwem prezesa p. J. Surzyckiego i przy współudziale pań opiekunek, postanowiono zapłacić bądź to częściowo, bądź też całkowicie z funduszu Towarzystwa wpisy za pierwsze półrocze 1904/5 za 49 uczniów szkoły, na ogólną sumę rb 1823. Przyjęto do wiadomości, że Rada opiekunów szkoły, uwolniła od wpisu za pierwsze półrocze 1904/5—24 uczniów, na ogólną sumę rb. 1375, oraz zapłaciła wpisy z funduszu stypendyalnych za 14 uczniów rb. 750. Ogółem więc 87 uczniów skorzystało z pomocy przy opłacie wpisów na sumę rb. 3948.

Z powodu braku środków, nie mogły być uwzględnione podania o zapłacenie wpisów na sumę rb. 632.

Wobec tego, że Towarzystwo pomocy dla niezamożnych uczniów Szkoły handlowej, mimo starań ze swej strony nie może uwzględnić żądania wielu potrzebujących, pożądanem byłoby bardzo, ażeby szerszy ogół poparł cele i dążenia wielce pożytecznej instytucji — przez liczne zapisywanie się na członków Towarzystwa.

Odczyty. Wczoraj o g. 2 i pół po południu, w sali Szkoły Rzemiosł przy ulicy Wodnej № 9, d-r Antoni Rząd wygłosił odczyt p. t. „Alkoholizm i jego wpływ na ustrój człowieka.” Temat ten był przedmiotem naukowej pogadanki i na poprzednich odczytach. Jak poprzednie tak i wczorajszy znalazł wielu chętnych słuchaczy, wśród których przeważały sfery robotnicze i rzemieślnicze. Prelegent w bardzo przystępnej formie zapoznał słuchaczy z własnościami alkoholu, wpływami jego na komórkę roślinną i zwierzęcą, o znaczeniu napojów alkoholowych i rozpowszechnianiu ich w różnych krajach, działaniu alkoholu na żołądek, serce, nerki, mózg itd., oraz o zwyrodnieniu. Zakończył zaś wskazaniem środków do zwalczania alkoholizmu.

Odczyt objaśniany był rysunkami i tablicami porównawczymi. Liczne zgromadzenia słucha-

cze, wywdzięczając się za pouczające wskazówki, dziękowali prelegentowi gromkimi oklaskami.

— Odczyt, który wygłosi jutro w Tow. higienicznym łódzkim dr. A. Pański, jest treści następującej: Pojęcia o chorobach umysłowych w różnych epokach czasu. — Przyczyny i drogi, prowadzące do rozstroju umysłowego. — Historia małżeństw, zawieranych między krewnymi. — Wpływ pokrewieństwa rodziców na zdrowie ich dzieci. — Choroby dzieci powstałe li tylko wskutek pokrewieństwa rodziców. — Dane statystyczne. — Wnioski.

Z Komitetu przeciwbrazczego. Jutro, jak to już donosiliśmy, w sali posiedzeń Przytułku dla starców i kalek, odbędzie się zebranie miesięczne członków Komitetu przeciwbrazczego. Zarówno panie, należące do instytucji, jakoteż panowie, proszeni są o liczne przybycie ze względu na ważność przedmiotów.

Początek zebrania o godz. 8 wieczorem.

Ponieważ bardzo wielu biednych bezustannie zgłasza się do Komitetu o ciepłą odzież, przeto za naszym pośrednictwem Komitet uprzejmie prosi mieszkańców Łodzi o łaskawe nadsyłanie starych ubrań w każdy piątek pod adresem Biura, Smugowa № 6 (gmach Ochronki I-ej).

„Ziarno”. Nieobojętym na sprawy Stowarzyszenia spożywczego „Ziarno”, dziwnem się conajmniej wyda, skoro się dowiedzą, że na wczorajszym, czwartym z kolei zebraniu ogólnym, znów natrafiono na poważne przeszkody, uniemożliwiające powzięcie ostatecznej uchwały: prowadzenia dalej interesów instytucji, lub też zlikwidowania całkiem sklepu „Ziarno”.

Gdy, po sprawdzeniu listy obecności, wykazującej 58-in członków i ukonstytuowaniu prezydium, w skład którego weszli pp. Józef Kopczyński, jako przewodniczący, Kajetan Kędziński i Czesław Szaniawski, jako asesory oraz p. Józef Marchewczyński, jako sekretarz — rozpoczęto obrady, rządono, że prawomocne, w myśl ustawy, zebranie da nareszcie wyniki pozytywne. Niestety, przypuszczenia członków okazały się zupełnie błędne; a opuszczający salę zebrania mieli pewne wątpliwości, ażali istotnie znajdowali się w środowisku ludzi dojrzałych, zających sobie jasno sprawę ze swych czynów.

Bo, jeżeli Zarząd „Ziarno”, mimo zobowiązania się w oznaczonym terminie, nawet wczoraj nie przygotował prawidłowego bilansu rachunków, sprawdzonego przez Komisję rewizyjną i miał odwagę zwołać zebranie ogólne, to postępowanie takie dowodzi wysokiego lekceważenia. Przedstawiony przez prezesa Zarządu p. Mikołajtysa, wykaz stanu czynnego i biernego „Ziarno” po dzień 1 listopada r. z. nie daje dokładnego obrazu finansowej działalności instytucji i jako zawierający cyfry niepewne, chwiejne, nie mógł być oczywiście przez zgromadzonych przyjęty i zaakceptowany.

Przygotowany bilans wzbudził tem większą nieufność i niewiarę zgromadzonych w prawdziwość podanych przez Zarząd cyfr (notabene niektóre pozycje zupełnie odmienne figurują dwukrotnie: pisane atramentem i ołówkiem), gdy stowarzyszony p. Kędziński oświadczył, że sporządzony przez niego bilans rachunków przedstawia stan interesów „Ziarno” w innym zupełnie świetle i że przedstawiony przez Zarząd wykaz jako niezgodny z rzeczywistością obalamuca zebranych.

Błędy i niedokładności, jakie wkładły się do sporządzonego przez Zarząd S owarzyszenia „Ziarno” wykazu rachunkowego ujawnił p. Marchewczyński, wskazując zarazem, w jaki sposób wogóle bilanse zestawiać należy.

Gdy zgromadzeni stawiali zarzut Zarządowi, dlaczego dotychczas nie postarał się, aby Komisja rewizyjna sprawdziła stan majątkowy instytucji, p. Mikołajtys oświadczył, że członkowie Komisji rewizyjnej nie chcą zająć się tą sprawą. Innego zupełnie był zdania członek p. Bryński, który zaznaczył, iż na podstawie stwierdzonych faktów, Zarząd bynajmniej nie ujawniał gorliwości, aby Komisja rewizyjna mogła spełnić swoje obowiązki. Wystąpienie p. Bryńskiego znalazło potwierdzenie w oświadczeniu członka zastępcy Komisji p. H. Świetlińskiego, który oznajmił zgromadzonym, że trzykrotnie na skutek zawiadomienia Zarządu Stow. „Ziarno” zachodził do lokalu, lecz że każdym razem zastawał drzwi zamknięte.

Nic dziwnego, że w podobnych warunkach trudno było wymagać, aby członkowie Komisji

zajęli się wspólnie sprawdzaniem rachunków. Świeży dowód niedbalstwa Zarządu.

Czwarte więc z kolei zebranie ogólne „Ziarno” zostało zwołane dlatego tylko, aby stowarzyszeni po długim wyczekiwaniu i stracie podaremnie czasu, dowiedzieli się z ust ludzi kompetentnych, że bilans rachunków sporządzony został niemiejętnie, wadliwie i jako taki nie może służyć za materiał podstawowy do jakichkolwiek obrad, mających na celu ostateczne rozstrzygnięcie: prowadzić dalej instytucję, czy też zlikwidować jej interesy.

Wobec takiego postawienia kwestji — uznano za konieczne zestawić dokładny bilans w sposób buchalteryjny i następnie wezwać Komisję rewizyjną, aby go sprawdziła.

Na załatwienie tej sprawy wyznaczono termin dwutygodniowy.

Należyte przygotowany bilans, przedstawiający we właściwym oświetleniu i zawierający dane zgodne z rzeczywistością, po opatrzeniu podpisami członków Zarządu i Komisji rewizyjnej ma być dopiero przedstawiony na zwołanem „ad hoc” zebraniu ogólnem.

Wówczas dopiero stowarzyszeni, przekonawszy się, w jakim istotnie stanie znajdują się interesy Stow. „Ziarno”, będą mogli decydować o dalszych losach instytucji, której istnienie zostało mocno zachwiane.

Nagrody Towarzystwa higienicznego. Pragnąc szeroki ogół zainteresować sprawami zdrowotności publicznej, a zwłaszcza te żywioły, od których dobrej woli i prawidłowego zrozumienia rzeczy przedewszystkiem, zależy urzeczywistnienie wymagań higieny, Oddział higieniczny łódzki postanowił wyasygnować nagrody pieniężne i rozdać je:

- 1) właścicielom sklepów spożywczych,
- 2) właścicielom piekarni i furgonów piekarskich,
- 3) właścicielom furgonów rzeźniczych,
- 4) właścicielom zakładów fryzjerskich,
- 5) stróżom domów.

Towarzystwo higieniczne będzie uwzględniać głównie takie przedsiębiorstwa lub osoby, które dążą do poprawy warunków zdrowotnych pomimo ograniczonych środków i które obsługują ludność ubogą, nie mającą pojęcia o higienie i nie stawiającą w tym względzie żadnych wymagań.

Nie każdy rozumie, ile nieobliczonych szkód na zdrowiu mogą wyrządzić mieszkańcom brudne i niechlujne sklepy spożywcze, brudne piekarnie i furgony, brudne zakłady fryzjerskie, i dlatego właśnie wyszukanie i pokazanie szerszemu ogółowi tych, co dążą do postępu, co szczerze przejmują się zasadami zdrowotności, czystości i porządku — oto główne zadanie Towarzystwa higienicznego łódzkiego.

Nagrody będą wynosić od 5 do 30 rb. każda.

Wszelkie zgłoszenia o nagrody, jak również wskazówki osób innych, nie zainteresowanych, należy do 1 lutego r. b. z wyraźnym podaniem nazwiska i adresu przesłać do zarządu Towarzystwa higienicznego w Łodzi (ul. Dzielnia № 1). Rozdanie nagród nastąpi w lutym. Komisje Towarzystwa higien. zwiedzać będą przedsiębiorstwa i oglądać furgony, sklepy i t. d., których właściciele reflektują o nagrodę.

Aby podana ta wiadomość doszła do osób zainteresowanych i aby nagrody dostały się do rąk właściwych, zarząd Tow. higienicznego uprasza wszystkie inteligentne warstwy naszego społeczeństwa, o wyjaśnienie właścicielom sklepów spożywczych, piekarni, furgonów i stróżom, potrzeby porządku i czystości, oraz o nadesłanie Towarzystwu adresów osób, zasługujących na nagrodę i poparcie.

Odznaczenie. Kupiec I ej gildyi i członek Komitetu dyskontowego Banku Państwa, Michał Kipper Najmilszemu obdarzony został medalem złotym na wstążce św. Stanisława.

Bal maskowy. Komitet organizujący bal maskowy w teatrze Wielkim na korzyść Pogotowia ratunkowego, opracował już szczegóły tej zabawy dorocznej, która w roku bieżącym ma być niezwykle urozmaicona wszelkiego rodzaju atrakcjami i niespodziankami, oryginalnie pomyslanymi.

W roku bieżącym, oprócz wejść na widowię, do sali koncertowej i łóż, sprzedawane będą bilety numerowane na amfiteatr, balkony i gale-

rye w cenie 2 rb. dla pań i 3 rb. dla panów. Pożądaniem jest, aby panie w łóżach parterowych i pierwszego piętra nie demaskowały się przez cały czas. Na widowni i w sali koncertowej demaskować się stanowczo nie wolno.

Członkowie Komitetu krążyć będą bezustannie po całym terenie zabawy w celu utrzymania porządku i natychmiastowego załatwiania wszelkich słusznych pretensyj publiczności. Namiot cukierni przeznaczono na miejsce koncentrowania się członków Komitetu i przez cały czas zabawy zawsze obecnym tam będzie przynajmniej jeden z jego członków.

Poświęcenie. W sobotę o g. 11 przed południem ks. Nowakowski, prefekt, poświęcił lokal nowo utworzonej kawiarni i jadalni Pawła Jaroszyńskiego przy ul. Konstantynowskiej pod nr. 22.

Ze Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan. Komitet Biura informacyjnego podaje do wiadomości, że osoby, zgłaszające się do Biura, które mieszczą się w lokalu własnym przy ulicy Konstantynowskiej nr. 5, w przyszłym tygodniu przyjmować będą codziennie od g. 7—8 wiecz. następujący dyżurni: w poniedziałek—p. Tykocińska; we wtorek — p. Mackiewicz; w środę —p. Berg; w piątek— p. Zychlewicz; w sobotę p. Kalinowska.

Biuro pośredniczy bezpłatnie.

Zapalenie latarni. W sobotę wieczorem 268 latarni nowo ustawionych w różnych punktach miasta zapalono po raz pierwszy.

Zgon. Wczoraj wieczorem zmarł po długich cierpieniach znany tutejszy obywatel Karol Robert Nestler w wieku lat 88.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. W sobotę w Stowarzyszeniu majstrów fabrycznych przy Nowym Ryнку nr. 6, odbyła się o g. 9 wieczorem wieczornica, na której zebrało się przeszło 40 osób. Zabawa trwała do godziny 6 rano.

Ogólne osłabienia. W ciągu ubiegłych dwu dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Południowej nr. 36 Rotman Jochwed, lat 13; na ulicy Wolborskiej nr. 19, Fuks Beine, lat 56; na ul. Piotrkowskiej nr. 242 Eleonora Frenkowska, lat 24, na ulicy Wołowej nr. 3 Maryanna Bienkowska, lat 42 i na ulicy Krótkiej nr. 4 Józef Smykała, lat 24, który odwieziony został do szpitala Czerwonego Krzyża. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym do-różnej pomocy i za wyjątkiem ostatniego, pozostawiono ich na miejscu.

Nagle zgony. W sobotę na ul. Średniej nr. 81 Stanisława Ladecka, 18-letnia robotnica fabryczna, w mieszkaniu swoim nagle zachorowała. Wezwano Pogotowie; gdy przybył lekarz, chora już nie żyła. — Wczoraj na ul. Długiej nr. 144 kobieta, lat około 50, niewiadomego nazwiska, także nagle zachorowała. I w tym wypadku lekarz Pogotowia, przybywszy na miejsce, stwierdził śmierć. Przyczyna zgonu w obydwu wypadkach niewiadoma.

Feknięcia osi. Wczoraj o g. 4 po poł., u wagonu nr. 44 kolei elektrycznej miejskiej, dążącego w stronę Widzewa, na zakręcie przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Głównej pękła oś, wskutek czego wagon musiano przeprowadzić na linię zapasową. Przerwy w ruchu pociągów nie było.

—0—

TELEGRAMY

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Otrzymane w nocy.

Petersburg, 15 stycznia. Na sesję najbliższą rady rolniczo-gospodarskiej w ministerium rolnictwa, wniesiono projekt o wykładach gospodarstwa rolniczego w szkołach ludowych.

Petersburg, 15 stycznia. Cholera w Cesarstwie zmniejsza się. W ostatnim tygodniu zachorowały 23 osoby, zmarło 27, gdy w tygodniu poprzedzającym zachorowało 61 osób, zmarło 120. W gub. wiackiej zachorowało skutkiem karbunkulu 46 osób, w okręgu uralskim zachorowało na dżumę osób 8, zmarło 15. Nowe wypadki dżumy wydarzyły się w stacji Sarajnikowskiej, jeden w Jamachińskiej. W Soroczynskiej nie stwierdzono już żadnego wypadku.

Chuanszań, 15 stycznia. W d. 14 stycznia o godz. 3 po południu, po raz pierwszy główny duchowny armii polowej odprawił uroczyste nabożeństwo. Wczoraj zaś odbyła się liturgia i odprawiono inne modły w nowo urządzonej cerkwi, w namiocie, darowanym przez Jej Cesarską Mość Najjaśniejszą Panią Aleksandrę Teodorównę. Na nabożeństwach był obecny dowódca armii, naczelnik sztabu, naczelniczy, oraz wojskowi z najbliższych oddziałów. Przed nabożeństwem ojciec Szawiński wypowiedział serdeczną mowę, a po

nabożeństwie dowódca armii wznosił zdrowie Najjaśniejszego Pana, całego Domu Panującego i głównego dowódcy armii, poczem wojska rozpuszczono.

W dniu 12 stycznia, na pozycjach japońskich spostrzeżono ruch kolumn, które ostrzeliwała artyleria rosyjska. W nocy na 13 stycznia japończycy podchodzili do rosyjskich widet sekretnych.

Waszyngton, 15 stycznia. Poseł japoński konferował dzisiaj z ministrem spraw zagranicznych w sprawie neutralności Chin i noty rosyjskiej. Mówią, że jeżeli Ro-ya nie dotrzyma obietnicy co do ograniczenia okręgu działań wojennych, Japonia będzie zmuszona pójść za przykładem swojego przeciwnika. Jeżeli neutralność Chin będzie naruszona przez którąkolwiek ze stron, w Chinach wybuchnie powstanie przeciw europejczykom.

Londyn, 15 stycznia. Według wiadomości statku «Wiktorya» Kompanii Brytańskiej, statek japoński «Kanagowaru» poszedł w kierunku Japonii z wielką ilością łodzi podwodnych na swym pokładzie. Potwierdza to Agencja Reutera.

Moskwa, 15 stycznia. Rezolucya zjazdu farmaceutów jest następująca: Aptekarstwo w Rosyi reguluje się przestarzałymi przepisami i rozporządzeniami administracyjnymi, w interesie 3 000 właścicieli aptek. Rozwój farmaceutyki wymaga kształcenia farmaceutów i zupełnej swobody inst. tnej społecznych. Rozstrzygnięcie kwestyj jest możliwe przy udziale organów społecznych i specjalistów.

Jałta, 15 stycznia. Otwarto zjazd nauczycieli okręgu Jałty, Sewastopola i Eupatoryi dla rozważenia kwestyi stanowiska szkół rosyjsko-tatarskich i obrania środków; w celu osiągnięcia najlepszego nauczania innoplemieńców.

Paryż, 15 stycznia. Chociaż Combes postanowił ustąpić z ministerium, zamierzył jednak wpięć odbyć naradę z towarzyszami, aby ułatwić wykonanie programu swojemu następcy. Dymisya Combesa opóźni się z powodu wyjazdu Loubeta do chorej matki.

Paryż, 15 stycznia. Gazety stwierdzają wybuch przesilenia ministeryalnego. Organy rządowe powiadają: Reakcyi nie powiodło się rozbić większości. Izba oświadczyła się za reformami demokratycznymi, w duchu antyklerykalnym. Nikt nie będzie miał prawa przyjąć w swe ręce władzy, nie przyjmując zarazem programu ustępującego rządu.

Gazety opozycyjne stwierdzają, iż rząd zdyskredytował się doszczętnie i musi ustąpić. Następcy jego będą musieli wypełnić system denuncyacji, który obalił ministerium Combesa.

Paryż, 15 stycznia. Pisma przyznają, że przesilenie ministeryalne nastąpiło. Izba orzekła się przeciw klerykałom, za rządem demokratycznym. Nowy rząd powinien trzymać się programu Combesa. Prasa opozycyjna uważa Combesa za skompromitowanego.

Otrzymane po południu.

Moskwa, 16 stycznia. Dziś na dworcu Mikołajewskim, nieznanym młodzieniec, ubrany w uniform studenta, trzy razy strzelił z rewolweru do generała Trepowa, lecz chybił. Generał Trepow zdrów.

Czifu, 16 stycznia. (Reuter) Kapitan jednego z kontrtorpedowców rosyjskich opowiada, że naboje karabinowe, o których japończycy wspominają, jako o trofeach, stanowią zapas po chińczykach z czasów, kiedy Port-Artur do nich należał i nie były przydatne do karabinów rosyjskich. Naboje armatnie, zabrane przez japończyków, także są chińskie i zupełnie nieprzydatne dla rosyjan. Żołnierze rosyjscy połamali zamki od karabinów przed podpisaniem traktatu kapitulacji.

W dniu 10 stycznia japończycy oświadczyli, że rosyjskich rannych znaleźli w rozpaczliwym stanie. Lekarze czynią wszelkie wysiłki, aby użyć ich cierpieniom.

Chuanszań, 16 stycznia. W nocy z 12 na 13 stycznia i z 13 na 14 stycznia wywiadowcy rosyjscy z kilku pułków stoczyli pomyślną bitwę pod dowództwem podpułkownika barona Korffa z japończykami.

Wywiadowcy odkryli placówkę japońską w sile jednej kompanii, która rozbiegła się. Wzięto do niewoli 12-tu japończyków, poległo 12-tu.

Po stracie rosyjskiej poległ 1 i 2 rannych, szczególnie odznaczył się podporucznik Nowikow.

Dnia 13 stycznia artyleria japońska ostrzeliwała wieś Szachetuń, artyleria rosyjska odpowiadała. Oprócz tego, artyleria rosyjska w nocy 14 stycznia ostrzeliwała wieś Nan-gasza i kolumnę japońską, podchodzącą do wsi Senluńtuń.

Szanghaj, 16 stycznia. (Reuter). Niedawno japończycy utrzymywali, że na koszty wojny wydano mniej, niż poprzednio przypuszczano. Ogółem wydawano po 30,000,000 na miesiąc. Teraz wyjaśnia się, że nawet kredyt, przyznany w sumie 576,000,000 yenów, nie starczył na 11 miesięcy.

Wydatkowano więc miesięcznie po 55 milionów. Krają pogłoski, że Francya i Belgia zaproponowały Chinom pożyczkę na 6% bez gwarancji.

Gazety zaznaczają kontrast pomiędzy warunkami tej pożyczki i lichwiarskimi warunkami, jakie nałożyły na japończyków dwa przyjazne im anglo-saskie mocarstwa.

Fuzan, 16 stycznia. Główna kwatery generała Kuroki. W przyszłym tygodniu atasz woj-skowi zagraniczni udadzą się do Portu Artura na kilka dni dla obejrzenia twierdzy.

Zima zadziwiająco lekka. W ciągu ostatnich tygodni temperatura wynosiła 16 stopni Celsusza. Lód na rzekach topnieje.

Szachetuń, 16 stycznia. Na prawem skrzydle kozacy rosyjscy peryodycznie wyjeżdżają na podjazdy w sam środek pozycji japońskich, przez co niepokoją przeciwnika, psują drogi, telegraf i niszczą zapasy żywności. W ostatnich dniach szczególnie odznaczyły się podjazdy chorążego Zamiatina i podesauła Rydzyna, które dotarły do rzeki Tajtsyche, po drodze Laojan—Inkou.

W czasie podjazdów spotykali się niejednokrotnie z oddziałami japońskimi i oddziałami chunchuzów, prowadzonymi przez japończyków. Jechać mogli tylko w nocy. Oba podjazdy zniszczyły lub zabrały znaczną część zapasów żywności we wsłach Poucenzy i Pocyatań.

W niewielkiej odległości od Laoche stoczyli bój ze znacznymi siłami japończyków, podtrzymywani przez chunchuzów. Powrócili bez wielkich strat i przywieźli wiele cennych wiadomości.

Paryż, 16 stycznia. Gabinet Combesa przeżywa dni ostatnie. Członkowie partyi ministeryalnej udali się do Combesa, aby pozostał u steru rządu. Zabiegi ich spełzyły na niczem, gdyż Combes postanowił nieodwołalnie podać się do dymisji. Socjaliści utrzymują, że teraz utworzy się gabinet, nie mający nic wspólnego z polityką Combesa. Rouvier i Delcassé mają za-trzymać swoje teki.

Peterburg, 16 stycznia. Na dzisiejszem ciągu-nieniu premiówek I jej emisji, padły następujące ważniejsze wygrane:

200.000 rub. na ser. 1646 nr. 46.
75.000 rub. na ser. 17790 nr. 12
40.000 rub. na ser. 14354 nr. 50.
25.000 rub. na ser. 10203 nr. 36.

Po 10,000 rub.: ser. 264 nr. 5, ser. 16379 nr. 4, ser. 7653 nr. 27.

Po 8,000 rub.: ser. 10096 nr. 1, ser. 16919 nr. 13, ser. 607 nr. 9, ser. 6040 nr. 17, ser. 18786 nr. 43.

Po 5,000 rb.: ser. 1175 nr. 6, ser. 7517 nr. 28, ser. 17021 nr. 44, ser. 7670 nr. 3, ser. 3153 nr. 10, ser. 2153 nr. 28, ser. 7449 nr. 33, ser. 12700 nr. 14.

Po 1 000 rb.: ser. 6440 nr. 11, ser. 107 nr. 22, ser. 7789 nr. 44, ser. 1340 nr. 4, ser. 14766 nr. 24, ser. 3862 nr. 31, ser. 14787 nr. 49, ser. 8942 nr. 6, s. 723 nr. 31, s. 9330 nr. 46, s. 410 nr. 12, s. 8351 nr. 41, s. 3029 nr. 33, s. 13282 nr. 14, ser. 6024 nr. 37, ser. 8571 nr. 40, ser. 362 nr. 8, ser. 19679 nr. 2, ser. 6891 nr. 35, ser. 4330 nr. 24.

Od naszych Korespondentów.

Petersburg, 16 stycznia. Gazety wieczorowe donoszą, że J. E. metropolita ks. Szembek miał zaszczyt przedstawić się Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu. Najwyższe posłuchanie uzyskał członek rosyjskiego stowarzyszenia z ks. Golicynem na czele, mianowicie: generał Żoltarew, Mordwinow, ks. Wolkoński i Engelhardt.

(Patrz str. 6-tą).

ZE WSPOMNIENIŃ O „DZIENNIKU ŁÓDZKIM“.

Wojciech Oppeln-Bronikowski.

Wspominalśmy już na innym miejscu, iż jednym z założycieli „Dziennika Łódzkiego“ był inżynier Wojciech Oppeln-Bronikowski, dotąd zamieszkały w naszym mieście. W ówczesnym życiu towarzyskim, które jak wiadomo jedno-czyli zaledwie garstką polskiej inteligencji, podówczas zamieszkałej w Łodzi, dom pp. Bronikowskich był jednym z tych ogniw, które łączyło ludzi.

Pan Bronikowski przez pewien czas zajmował się częścią administracyjną „Dziennika“, prócz tego zasilał go pracami swego pióra, które chętnie były czytane.

LEON GAJEWICZ.

Jednym z najgorliwszych współpracowników „Dziennika Łódzkiego“ był Leon Gajewicz, który w dziale literackim położył niemałe zasługi, o czym kilkakrotnie wspominalśmy w numerze poświęconym dwudziestoletniej rocznicy „Dziennika Łódzkiego“.

Leon Gajewicz, biorąc żywy udział w życiu publicznym za czasów wydawnictwa „Dziennika“ zasilał go obficie różnymi pracami, pisząc pod trzema pseudonimami: „Palestrant bez praktyki“, „Trzeci“ i „Quis quis“. Utwory jego pisane były barwnie i zajmująco.

O działalności publicystycznej i literackiej Leona Gajewicza zaznaczaliśmy w kilku miejscach, obecnie przytaczamy kilka dat z jego życia.

Leon Gajewicz urodził się w r. 1856-ym w kieleckim, gimnazjum skończył w Kielcach w roku 1874, poczem wstąpił na wydział prawny Uniwersytetu warszawskiego, który ukończył w roku 1878 ze stopniem kandydata praw po obronie rozprawy pod tytułem „Prawo niemieckie w dawnej Polsce“. Opuściwszy mury uniwersyteckie Leon Gajewicz pracował jako sekretarz sądu okręgowego warszawskiego, następnie w roku 1882 zaliczony został w poczet adwokatów przysięgłych.

W roku 1883 Gajewicz powołany został na wice-dyrektora Towarzystwa kredytowego m. Łodzi, a po opróżnieniu skutkiem śmierci ś. p. Andrzeja Rosickiego stanowisku dyrektora biur, objął jego miejsce, na którym po dziś dzień pozostaje.

Leon Gajewicz uważany jest, jako jeden z lepszych znawców ustaw i praw Towarzystw kredytowych. Działalność swoją pod tym względem p. Gajewicz zaznaczył, jako światły kierownik instytucji, oraz swojemi pracami, że wymienimy tylko wydane w roku 1898 dzieło p. t. „O zasadach i postanowieniach Tow. kredytowych miejskich“, które znajdują szerokie zastosowanie w operacjach Towarzystw kredytowych.

STEFAN KOSSUTH.

Stefan Ludwik Mieczysław Kossuth, urodzony w 1851 r. w Grójeu, w ziemi Czerskiej, z rodziców Romualda i Karoliny z Gumowskich. Ojciec jego był wówczas inżynierem traktu warszawsko-krakowskiego.

Nauki początkowe odebrał Stefan w zakładzie nankowo-wychowawczym p. Lippe'go w Częstochowie, następnie nauki średnie pobierał w Radomiu, Warszawie i Piotrkowie, po ukończeniu których w 1867 r. zapisał się do Cesarskiego praktycznego instytutu technologicznego w Petersburgu, który chlubnie ukończył w 1871 r.

Po ukończeniu nauk wyższych przybywa w strony ojczyzny i tu jako praktykant pracuje w zakładach żyrardowskich Hille'go i Dittricha.

Po dwuletnim blisko pobyciu wraca do War-

szawy i tam zakłada Biuro dla poszukujących pracy, oraz „Przegląd Techniczny“ w 1875 r., pracując jednocześnie w różnych instytucjach i zakładach warszawskich.

Koło niego skupiła się ówczesna brać technicza, on był jej duszą i dziś śmiało rzec możemy, że myśl wypowiedziana w prospekcie „Przeglądu Technicznego“ z końca 1874 r., „że najważniejszym środkiem zespolenia i wyrobienia naszych sił technicznych jest w danej chwili pismo poświęcone sprawom techniki i przemysłu“, ucieleśniła się, i które, jak wyraża się Feliks Kucharzewski w swej monografii, „Czasopiśmiennictwo techniczne polskie z przed 1875 r.“ (wyd. 1904) „...do dziś kroczy drogą, śmiało wytkniętą przez swego twórcę“.

Do roku 1881 brał czynny udział w redakcji „Przeglądu Technicznego“, poczem jednak zajęcia osobiste nie pozwoliły mu na dalszą w tym kierunku pracę. W tym czasie pracował w stalowni warszawskiej, w Warszawskim Towar. ubezpieczeń od ognia, jako inspektor, u Lilpopa, Rau i Loewenstein, jako sekretarz rady.

Z Warszawy został zawezwany do Łodzi na dyrektora zakładów Scheiblerowskich. Szczęśliwy to był wybór i dla zakładów i dla Łodzi, dla której wielkie położył zasługi.

Od Scheiblerów wraca na krótko do Lilpopa, poczem wzywają go Hille i Dittrich do Żyrardowa na głównego dyrektora, tam, gdzie przed laty był praktykantem.

Cale ówczesne życie żyrardowskie duchowe skupiało się wkoło jego domu; pomimo nawału pracy umiał znaleźć czas i dla towarzyszków pracy, zajął się podniesieniem sklepu stowarzyszenia spożywczego „Oszczędność“, był w niem buchalterem, doradcą i kierownikiem; wskrzesił życie umysłowe, będąc inicjatorem i reżyserem teatru amatorskiego. Po dziewięcioletnim pobyciu, zęgnany z żalem przez podwładnych, udaje się na stanowisko wice prezesa Zarządu kolei Nadwiślańskiej: ostry klimat Petersburga nie pozwolił mu długo przebywać w tem mieście, rzuca Petersburg i przenosi się za granicę, by ratować zdrowie i siły.

Lecz i tu długo nie odpoczywa; w 1894 r. widzimy go jako prezesa zjazdu techników podczas wystawy lwowskiej.

Po kilkuletnim pobyciu, poświęconym pracy ekonomicznej, wraca do Królestwa, gdzie znów, jako stały sekretarz giełdy, pracuje na pola potrzeb społecznych.

Stefan Kossuth jest jeszcze człowiekiem młodym i pełnym sił żywotnych, można się więc spodziewać, że przy swoich stosunkach, nauce i praktyce nie jedną instytucję publiczną stworzy, lub istniejącą poprze swoją radą i doświadczeniem.

Stefan Krzyszkowski.

Należy również wspomnieć o jednym z dzielnych współpracowników tego pisma, który zjednał sobie uznanie wśród inteligencji miejscowej nie tylko jako zdolny pedagog muzyk, lecz i jako człowiek, odznaczający się nieposzlakowanym charakterem.

Człowiekiem tym, pełnym energii i zapału, był Stefan Krzyszkowski, zajmujący w owym czasie jedno z wybitniejszych stanowisk w tu-tejszem społeczeństwie.

Widzimy go już to jako założyciela „Lutni“ łódzkiej, już to jako sumiennego i wytrawnego sprawozdawcę muzycznego, już jako nauczyciela muzyki.

Stefan Krzyszkowski żył się tak z naszym miastem, że po przyjeździe z Poznania stałe tu zamieszkał i tu pozostał aż do śmierci. Przytaczamy na tem miejscu kilka danych z życia Krzyszkowskiego.

Syn rejenta kieleckiego, Ludwika Stefan Krzyszkowski urodził się w Kielcach w roku

1843. Po ukończeniu gimnazjum w Piotrkowie Krzyszkowski zapisał się w poczet wychowanków b. Szkoły Głównej w Warszawie.

Obdarzony od natury zdolnościami do muzyki, Krzyszkowski—niezależnie od zajęć w Szkole Głównej—poświęcał się studjom muzycznym, kształcąc się pod kierunkiem ś. p. Adama Müchheimera.

Kierownik widział w swym obiecującym elewie doskonały materiał na muzyka, który wybić się może w świecie muzycznym i jako takiemu zalecił kształcić się wyżej.

Po kilku latach sumiennej i owocnej pracy, Krzyszkowski z Warszawy udał się na specjalne studia do Paryża, gdzie chlubnie skończył tamtejsze konserwatorium.

Po powrocie z zagranicy, Krzyszkowski powołany został na stanowisko dyrektora Opery poznańskiej oraz miejscowego Towarzystwa poznańskiego i przebywszy na tem stanowisku lat kilka zjednał sobie wielu przyjaciół w szerokich kołach towarzyskich.

W roku 1884 widzimy go w Łodzi, jako pracownika na polu pedagogii muzycznej. Pracował on nie tylko, jako pedagog, lecz jako kompozytor i sprawozdawca muzyczny w ówczesnym „Dzienniku Łódzkim“. Zasilał również swojemi artykułami treści muzycznej i pisma warszawskie.

W roku 1890 Krzyszkowski zapadł na chorobę piersiową, która podrywała stopniowo wy-czerpane umysłową pracą jego siły. Mimo to Krzyszkowski nie przestawał interesować się ciągle ruchem umysłowym na polu muzyki i dopiero gdy w 1896 roku uporeczywa choroba powaliła go na łożo, więcej już z niego nie powstał.

Ś. p. Stefan Krzyszkowski zmarł dnia 17-go grudnia 1896 r., osieracając żonę i syna jedy-naka.

ZDZISŁAW KUŁAKOWSKI.

Zdzisław Kułakowski ur. 1846 r. w Radomiu. Po ukończeniu tamtejszego gimnazjum, wstąpił do b. Szkoły Głównej a następnie, po jej zniesieniu, przeszedł do uniwersytetu warszawskiego, gdzie studiował nauki matematyczne. W r. 1877 uniwersytet warszawski przyznał mu stopień geometry przysięgłego. W Łodzi zamieszkuje od r. 1882. Kolega Święcickiego i Grabowskiego już na uniwersytecie należał do paczki kolegów, którzy postanowili służyć sprawom publicznym. Osiadłszy w naszym mieście, dużo pracy poświęcił dla dobra społecznego i wspólnie z Kossuthem, Elzenbergiem i innymi, o czem wspominaliśmy w osobnym dziale założył, „Dziennik Łódzki“ i był jego redaktorem. Parę lat temu obchodził on 25 lecie swego zawodu, gdzie mu przyjaciele złożyli szczerze dowody sympatii, jaką potrafił sobie zdobyć.

KAROL ŁAGANOWSKI.

W szeregu współpracowników „Dziennika Łódzkiego“ Karol Łaganowski zajmował jedno z wybitniejszych stanowisk. Cięty i dowcipny felietonista, zdolny i umięjący trafnie, a co najważniejsze najzupełniej bezstronnie oceniać fakty i ludzi, publicysta, bardzo dobry sprawozdawca teatralny i literacki przedstawiał on siłę nader pożądaną w każdej redakcji.

Artykuły jego, pisane zawsze czystą polszczyzną, stylem gładkim i jasnym, aczkolwiek zaprawne pewną dozą pesymizmu, nieszkodliwego zresztą, czytane były chętnie przez ogół, gdyż towarzyszyły im zawsze umiłowanie prawdy, dobra i pożądanego piękna, które nie tylko w sztuce, lecz i w stosunkach wzajemnych umi-la życie, oczyszcza jego atmosferę z zaduchu interesów powszednich i ramarskich, które nie-

stety w Łodzi zbyt wszechwładne zajmują stanowisko.

Jako sprawozdawca teatralny i literacki Łaganowski odznaczał się zawsze wrodzoną mu bezstronnością, zaangażowaniem przedmiotu, sumieniem jego obrobieniem i przedmiotowym na rzeczy poglądem.

Stanowisko sprawozdawcy teatralnego w Łodzi nigdy nie było i do dziś dnia nie jest łatwym. Wyjątkowe położenie naszego teatru, który od lat wielu nie może ustalić swego bytu na trwałych podstawach, obojętność i przesądzone wymagania publiczności łódzkiej, pożądanie z jej strony bezustannie prawie nowości i idąca w ślad za tem nadmierna ruchliwość repertuaru, nie pozwalająca aktorom należycie opracować sztuki, stawiają krytyka teatralnego w Łodzi wciąż między Scyllą i Charybdą. Z jednej strony publiczność domaga się surowej oceny pracy drużyny teatralnej, z drugiej poczucie sprawiedliwości nie pozwala krytykowi ludziom przepracowanym, grającym nieraz po jednej lub dwóch próbach role bardzo trudne, stawiać zbyt daleko idących wymagań a wreszcie obawa, aby przez surową ocenę nie odstraszyć i tej szczupłej garstki od teatru, kępuje jego pióro.

Łaganowski umiał zawsze pogodzić te sprzeczności, wyczuć sytuację i to stanowi wielką jego dla teatru polskiego w Łodzi zasługę.

Karol Łaganowski wykształcenie wyższe odebrał w uniwersytecie warszawskim, po skończeniu którego wstąpił do redakcji „Nowin“, prowadzonych wówczas przez Bolesława Prusa, poczem przeszedł do „Kuryera Codziennego“, którego był jednym z najpracowitszych współpracowników za czasów kierownictwa ś. p. Michała Wołowskiego. Następnie pracował w „Kuryerze Warszawskim“, jako redaktor раннего wydania. Był więc dziennikarzem zawodowym.

Osiadłszy w Łodzi, Łaganowski wszedł do

„Dziennika Łódzkiego“ czasowo, kiedy kierownikiem jego był ś. p. Henryk Elzenberg, przez kilka miesięcy zastępował zupełnie Elzenberga w kierownictwie piśmie.

Po zamknięciu „Dziennika Łódzkiego“ Łaganowski, jako prawnik, poświęcił się adwokaturnie, nie porzestając wszelako w charakterze korespondenta z Łodzi zasilać cennymi korespondencyami kilku pism warszawskich oraz „Tygodnia“ piotrkowskiego.

Po odrodzeniu się prasy polskiej w Łodzi Łaganowski przez czas dłuższy zajmował stanowisko sprawozdawcy w „Gońcu Łódzkim“ przy czem pomieszczał w tem piśmie wiele artykułów w różnych kwestiach.

Oprócz pracy dziennikarskiej Łaganowski poświęcał się i literaturze. W roku zeszłym wyszedł w Warszawie zbiór jego poezji pod ogólnym tytułem „Znużony“. W tymże czasie przetłumaczył on wierszem głośny dramat poety duńskiego Christiansona pod tytułem: „Peter plus“, który niebawem wystawiony zostanie na naszej scenie.

DRUKARNIA „DZIENNIKA.“

Przy założeniu „Dziennika Łódzkiego“ okazała się potrzeba zorganizowania specjalnej drukarni polskiej, gdyż żadna z istniejących w Łodzi nie posiadała tyle czcionek, aby mogła polskie pismo drukować.

Tłocznik dla „Dziennika“ założył p. L. Krukowski z inicjatywy p. Kossutha, a zecerów trzeba było sprowadzić z Warszawy.

Wtedy przybyła nas garstka spora, mianowicie: Dankowski, Lewicki, W. Sześciński,

Jarmurzyński, Sokołowski, Czerniejewski, Dembicki (maszynista), Ig. Kostowski (maszynista) mieszkawiec Łodzi, i piszący te słowa; z późniejszych kolegów: Ignacy Rudnicki, Al. Mazurkiewicz, A. Karski (obecnie właściciel drukarni), Stefan Hykel (zarządzający drukarnią p. Wścieklicy), Wierzbicki, Goralewicz, Jache i inni.

Formowanie „Dziennika“ w kolumny było poruczone p. J. Sześcińskiemu, jako pierwszemu zecerowi. Po pewnym zaś czasie objąłem łamanie „Dziennika“ i na stanowisku tem pozostałem do końca zamknięcia „Dziennika.“

Redakcja i drukarnia mieściły się wówczas przy ulicy Cegielnianej w dwóch bocznych oficynach, komunikowaliśmy się więc przez podwórze, pomimo tych niewygód robota szła obojętnie w drukarni, bo służyliśmy polskiemu piśmie.

Następnie po p. Krukowskim, „Dziennik“ otrzymał własną drukarnię, którą zarządzał ś. p. W. Koliński. Drukarnię tę nabyto za pieniądze „Tow. akc. Szeiblerów“ i urządzono bardzo poprawnie. Prócz drukowania „Dziennika“, przyjmowała ona jeszcze inne roboty prywatne, które dawały niezłe zyski; zyski te obrabane były na zaspakajanie potrzeb „Dziennika.“

Po zwnięciu pisma, drukarnia była przez pewien czas w posiadaniu p. Wścieklicy, potem nabył ją na własność wraz z wszystkimi utensyliami ś. p. Jan Petersilge (syn).

Z naszej drużyny drukarskiej niewielu pozostało. Wraz z drukarnią p. L. Krukowskiego, która rozwinęła się potem pod tą firmą, opuścił nas kolega Sześciński, przebył u p. Krukowskiego lat 13, a potem utworzył sobie własną drukarnię; niektórzy powrócili do Warszawy, inni zaś zecerzy pracują w Łodzi, z tych kilku w drukarni „Rozwoju.“

Oto są dzieje drukarni i młodszej pracy zecerów pierwszego pisma polskiego.

Jan Janiszewski.

TEATR.

„Życie“ — sztuka w 3 ch aktach Wilhelma Feldmana.

Czyliżby naprawdę życie w naturze wyglądało tak, jak je przedstawia na scenie Wilhelm Feldman, autor dramatu p. t. „Życie“, wystawionego na naszej scenie po raz pierwszy w ubiegłym czwartku?

Nie, życie ma inne zadania, ma cel jasno przez przyrodę określony, a to co się dzieje w sztuce Feldmana, to tylko wypadek wyjątkowy, prawda zdarzający się dość często, lecz nie w tych warunkach i z tego rodzaju epilogiem, jak chce mieć Feldman.

Ze Wanda pokochała pierwszym porywem miłości swego nauczyciela, wiedząc, iż był żonatym, w tem niema nic dziwnego. Takie rzeczy zdarzają się w życiu, że pod wpływem tego uczucia gotową jest opuścić dom ukochanej matki i pójść z wybranym serca w życie jako jego kochanka, i to się zdarza; że pozostawszy przy matce, która na widok opuszczającej ją córki, zemściła, Wanda nie może jednak opanować uczucia i usiłuje się otrąć i to bywa, ale to jeszcze nie cała treść życia, któraby upoważniała autora myśliciele do zapoznania tych zdobyczy, jakie dwadzieścia wieków chrześcijaństwa przyniosły społeczeństwu.

Zgoda, autor dał nam szmat życia, pełen prawdy i w komplikacjach dramatycznych uzasadniony, bo nawet matka, błagająca Karola, aby został kochankiem jej córki, ma usprawiedliwienie w miłości macierzyńskiej, jak wiadomo zdolnej do wszelkich ofiar, ale to wszystko jeszcze nie upoważnia autora do szumnego tytułu.

Tyle co do ideowej strony sztuki. Co zaś się tyczy jej wartości literackiej i scenicznej, bezwarunkowo „Życie“ Feldmana zaliczyć wypada do najlepszych utworów społecznej literatury dramatycznej.

Język prosty, potoczny i piękny, sporo głębokich myśli i śmiałych twierdzeń, typy wykończonych psychologicznie, a nie efektowne, nie ze znajomości warunków scenicznych.

Wprowadzić nastrój w dwóch pierwszych aktach zbyt nuży swą jednostajnością, męczy widzów, ale wynagradza im to sownie akt trzeci, istocie arcydzieło w swoim rodzaju.

Akt czwarty, w którym nastrój minorowy powraca a szczególnie jego zakończenie, budzi do pewnego stopnia niesmak, jak wszystko, co wykracza przeciw etyce, która jest zasadniczym warunkiem czystego piękna.

Reżyseria naszego teatru dołożyła wszelkich starań, aby sztukę, bądź co bądź, oryginalną i zasługującą na to, wystawić możliwie najstaranniej, co jej się też w zupełności udało.

Z wykonawców pierwszeństwo należy oddać pannie Danii w roli Wandy, którą utalentowana artystka zaliczyć może do najlepszych w swoim repertuarze. W grze jej była prawda, dużo uczucia, porywającego widza, i tłumaczącego mu jasno stan duszy Wandy.

Pani Słubicka z roli Elizy, matki Wandy, wywiązała się w ogólnym tonie zupełnie dobrze, a scenę aktu 3 wykonała z wielkiem odczuciem sytuacji, lecz byłoby pożądanem, aby scenę, w której Eliza zastaje córkę w objęciach Karola, p. Słubicka podkreśliła silniej, gdyż w takim razie mocniej uwydatni się ofiara, którą Eliza, wiedzioną miłością macierzyńską, czyni ze swych zasad dla ocalenia życia ukochanej córki.

Panu Brydzińskiemu przyznać należy, że rolę Karola pojął dobrze i odegrał ją z odczuciem tej sytuacji, w jakiej tego muzyka-artystę postawiła miłość dla dziewczyny, która rozbudziła jego siłę twórczą.

Ciepłą, niezwykle serdeczną postać, prawdziwie niewieścią, stworzyła pani Jakubowska w roli Józefy, żony Karola. Szczerze wieszamy artystce tej roli, tak inteligentnie i subtelnie opracowanej. Wreszcie należy się słów parę p. Orlikowi za rolę doktora, bardzo trafnie pojętą, jako wcielenie tej żywiołowej siły życia, brutalnej nieraz, nie czułościwej, ale nie pozabawionej serca wobec prawdziwego cierpienia.

St. Łapiński.

Z Sekcji technicznej.

dzenie Sekcji technicznej, odbyło się przy znacznym udziale członków.

Po wstępnym przemówieniu nowego prezesa p. St. Kossutha, które przyjęto oklaskami, po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia i sprawozdania skarbnika za rok ubiegły, p. E. Wagner podzielił się z obecnymi wrażeniami z wycieczki za granicę, odbytej w celu zapoznania się z najnowszymi ulepszeniami w budowie maszyn parowych. W tym celu zwiedził fabryki Braci Sulzer w Winterthurze, fabryki maszyn w Bernie morawskim i w Zgorzelicach, nie znalazł tam wprowadzić żadnych epokowych i przełomowych konstrukcyj, jak się tego zresztą było można spodziewać, lecz za to mnóstwo drobnych ale ważnych ulepszeń, w istniejących już typach maszyn. Do ulepszeń tych zaliczyć należy w pierwszym rzędzie przedstawienie małego cylindra na tył maszyny w silnicach dwa i trójprężnych, a to ze względu na coraz szersze koła, ogarniające użycie przegrzanej pary wodnej i związane z tem silne ogrzanie wspomnianego wyżej małego cylindra. Zastosowanie przegrzanej pary i połączone z tem zwiększone ruchy małego cylindra, skłoniły fabryki maszyn do zastosowania sznek, po których wspomniany cylinder może się poruszać. Berneńska fabryka maszyn używa do tego celu odpowiednio skonstruowanego podłoża wahadłowego. Z dalszych ulepszeń wyliczyć należy zwiększenie grubości tłoków, mające na celu równiejsze wyrabianie się cylindra podczas pracy maszyny i zastosowanie przechodzących trzpieńców tłokowych z podpórkami. Równocześnie ujawnia się ogólna dążność zastąpienia dotychczasowych miękkich materiałów uszczelniających, asbestowych i innych, metalowemi, z tych ostatnich zasługuje na wyróżnienie patentowana konstrukcja Schwabego, składająca się z pierścieni z żelaza lanego, najodpowiedniejszego materiału do powyższego celu. Krzyżulec maszyny parowej uległ również pewnym zmianom, mającym głównie na widoku dobre zaopatrywanie jego podłoża w potrzebne smary; należy tutaj dodać, iż wszelkie nowsze konstrukcje maszyn parowych starają się zastąpić, ile możliwości, pracę maszynisty w kierunku oliwienia maszyny, przyrządami automatycznymi, pracującymi równomierniej i oszczędniej.

Organ

wykonane zobowiązania, przyjęte przez Chiny. Japonia zarządzi środki zapobiegnięcia powtarzaniu się napadów, których powódzenie byłoby możliwe w razie naruszenia nietykalności terytorium chińskiego.

Czansiamutun, 15 stycznia. Główna działalność armii w ostatnich czasach ześrodkowała się w centrum i w bliskości kolei. Dnia 12 rankiem artyleria rosyjska w stronie wzgórza Patilowskiego ostrzeliwała zdążającą w góry kolumnę japońską, japończycy zaś ostrzeliwali wzgórek Patilowski. W nocy dnia 13 spokojnie. W bliskości kolei zwykła wymiana strzałów. Japończycy usilnie pracują około mostu. Zauważono oddział milicyi chińskiej, złożony z 600 ludzi, przy japońskim oddziale wojskowym.

Czansiamutun, 15 stycznia. Pomyślny stan armii zawdzięcza się szczególnej staranności oddziałów sanitarnych i dezynfekcyjnych. Ustanowiono specjalne biuro statystyczne, celem opracowania materiałów, dotyczących stanu sanitarnego armii. Dla biura tego i lekarzów wojskowych opracowano wspólne instrukcje. Na zasadzie rozkazu generała-adjutanta Kuropatkina, rozszerzającego działalność oddziałów sanitarno-dezynfekcyjnych, zezwolono lekarzom na dostęp wszędzie dla poznajomienia się ze stanem mieszkań, odzieży, żywności, miejscowości kwaterunku wogóle i wody do picia. Wyniki obserwacji oddziałów komunikowane będą do biura, które ze swej strony periodycznie zawiadamiać będzie armię o stanie sanitarnym ich wojsk. Oddziały te powinny być w silnym związku z lekarzami, a pożądanym jest udział w pracach oddziałów ziemskich bakteriologicznych, Towarzystw lekarskich. Lekarze jednogłośnie postanowili w czasie bitew wychodzić na przednie linie.

Chuanszan, 15 stycznia. W dniu 11 stycznia japończycy atakowali laszek, zajęty przez rosyjskich ochotników, lecz byli odparci. W nocy d. 12 go stycznia japończycy poprowadzili nowy atak na fanzy i wparli posterunki rosyjskie, lecz w końcu zostali znowu odparci. Rosyjscy

ochotnicy, po ostrzeliwaniu przez baterię, zajęli Udigon, zapalili fanzy, a następnie cofnęli się. Ogień działowy w d. 11-ym stycznia japończycy prowadzili skierowany na wzgórek Nowogrodzki i wsie Findiantun i Liöfontun. W nocy d. 12-go b. m. ze wsi Tiagensiatun artyleria rosyjska ostrzeliwała roboty japońskie w Siaopitajcy.

Sachetun, 15 stycznia. Pierwszy dzień roku bieżącego przeszedł spokojnie. Nieprzyjacieli nie alarmował. Dział dzień odwiedził głównego dowódcę z powodu Nowego Roku. Upadek Portu Artura nie wywarł na armię wielkiego wrażenia. Wszyscy oczekiwali tego faktu i nie nadawali kapitulacji tej twierdzy decydującego znaczenia na wynik kampanii. Chińczycy traktują upadek Portu Artura spokojnie.

Londyn, 15 stycznia. Zajęcie przez japończyków statków angielskich z kontrabandą wojenną wywołało tu sensację wśród właścicieli statków. Oprócz zajętych statków zapóźniło się z przyjściem do Władystoku wiele innych statków. 50 statków wyszło do Władystoku z nominalnym przeznaczeniem do Szanghaju, lub też innych punktów neutralnych, lecz istotnie zafrachtowanych do portów rosyjskich. Premia ubezpieczeniowa na wypadek zajęcia statku znacznie wzrosła.

Montelimar, 15 stycznia. Matka Loubeta zmarła o godzinie 3 ej popołudniu.

Wiedeń, 15 stycznia. Parlament zwołany będzie dnia 23 b. m.

Wiedeń, 15 stycznia. „Politische Corresp.“ donosi, że nastąpiło podpisanie umowy o załatwienie sporów w drodze sądów rozjemczych pomiędzy Austrią z jednej a Stanami Zjednoczonymi i Anglią z drugiej strony. Tekst ich odpowiada zupełnie umowie angielsko-francuskiej.

Konstantynopol, 15 stycznia. Położenie w lajatu Jemen pogarsza się. Załoga cierpi niedostatek żywności, z powodu przerwania komunikacji.

Środki tureckie, zarządzane przeciw rozbójnikom, są niedostateczne. Niebezpieczeństwo za-

targu pomiędzy Turcją a Bułgarią usunięte. Program reform przeprowadzany jest z wolna.

(Patrz stronę 3-ia).

W dniu 15 stycznia r. b. powiększył grono aniolków najukochańszy nasz synek

ś. † p.

Zygmunt Pepliński,

przeżywszy lat 2.

Wyprowadzenie drogi nam szeptaków z domu przy ulicy Konstantynowskiej nr. 90 na Stary cmentarz katolicki nastąpi we wtorek, dnia 17-go b. m., o godz. 3 po południu

70

Stroskani Rodzice.

Rb. 10.000 i Wspólnik
handlowiec

do pierwszorzędnego w swej branży interesu w Łodzi, potrzebny. Obrót w 1902 r. 32,000 rb., 1903 r. 54,000 i 1904 r. 61,000 rb. Oferty: Poste restante „Okazicielowi trzech rubli № 611697“.

49-5

Potrzebna jest zaraz panienka

na demi place, do uczenia IV klasy i dwóch młodszych, za całonocne utrzymanie i osobny pokój. Zajęcie od 5 do 7-ej. Wiadomość w administracji „Rozwoju“, Przejazd 8. 69

MAGAZYN MEBLI Akc. Tow. Zjednoczonych Stolarzów w Warszawie, Filharmonia, Sienna 2. 1830

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich

Stan rachunków na dzień 31 grudnia 1904 r.

Stan czynny.

Gotowizna w kasie	143914	59
Rachunek warunk. w Banku Państwa	104330	74
Specjalne r-ki bież. pod zast. papier. publ.	219852	—
Skup weksli conajmniej z 2 podpisami		
a) weksle na Łódź	3731889	58
b) weksle na inne miejscowości	733533	12
c) weksle redysk. w Banku Państwa	138192	85
	4603620	55
Weksle do inkasa	8561	45
Pożyczki pod zastaw papierów publ.	4358	24
Korespondenci „Nostro“		
a) sumy do rozporząd. T-wa	99565	28
b) weksle u korespondentów	187923	71
Korespondenci „Loro“		
sumy do rozporząd. T-wa	161961	40
Papiery publiczne Towarzystwa	299895	83
Papiery publiczne kapitału zapasowego	164625	46
Nieruchomości	61720	—
Ruchomości	7340	09
Weksle protestowane	27068	24
Sumy przechodnie	110352	19
Koszty handlowe	63634	53
	6268724	30

Stan bierny.

10% udziały członków	1266900	—
Kapitały na lokacyi		
a) od członków	893887	61
b) od osób postronnych	3110458	71
	4004346	32
Kapitał zapasowy	179483	56
Korespondenci:		
Sumy do rozporz. koresp. „Nostro“	24327	24
Sumy do rozporz. koresp. „Loro“	111408	77
	135736	01
Różni kredytorzy	30489	91
Redyskonto w Banku Państwa	138192	85
Procenty	424800	27
Kasa przezorności urzędników T-wa	46196	21
Sumy przechodnie	41614	97
Zysk pozostały z r.	964	20
	6268724	30

10 krów

cielnych i wycielonych do sprzedania. Wiadomość w bufecie na stacji Pniewo, Drogi Żel. Warsz.-Bydgoskiej. 64-3-1

ZAGINAŁ PIES

Wyszel kasztanowaty, z rasy cetrów, podpuszka, nogi i koniec ogona białe, na barku biały pasek, na tyle dwie białe plamki. Upraszam znalazcę o odprowadzenie psa do zakładu w Kochanówce w Łodzi. 66-3-1

Drobne ogłoszenia.

Pracownica poszukuje demi-place na przechodnią lub lekcyj. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90. 67-2-1

Gramofon z dużą tabą tanio sprzedam. Piotrkowska 107. 58-3-2

Inteligentna osoba znajdzie mieszkanie. Widzewska 104 m. 30. 71-1

Jest do sprzedania kawiarnia z kompletnym urządzeniem z dwoma bilardami. Konstantynowska 49. 64-3-1

Jest zaraz do wynajęcia zakład węgla z kantorem lub mieszkaniem w dobrym punkcie na bardzo dogodnych warunkach. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 73-1

Kasyerki posady poszukuje 17-letnia panienka z lepszego domu, z wykluczeniem firm żydowskich. Łaskawe oferty w „Rozwoju“ pod „Polka“. 57-3-2

O biady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pasta № 3, na parterze. 1334

Przybłąkał się wyżeł biały w żółte łaty. Odebrać go można na ul. Gubernatorskiej nr. 38 m. 18. 56-2-2

Poszukuje się markiera do objęcia w dzierzawę 4 bilardów. Oferty składać w Administracji „Rozwoju“ pod „4 bilardy“. 50-3-3

Pracznica, umiejąca prasować, poszukuje miejsca do domu prywatnego lub też do pralni. Widzewska 148 m. 39. 63-1

Prasowaczki zdolne na drobniarzi nowe potrzebne na wyjazd, za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość u I. Schneidra w magazynie bielizny, Piotrkowska № 95. 75-3-1

Potrzebny jest zaraz uczeń do zakładu rysunkowego. Piotrkowska nr. 115. 74-3-1

Zaginał paszport na imię Szczepana Pawłowskiego, wydany z gminy Piątek. 65-3-1

Zaginał paszport bezterminowy na imię Józefa Powąska, wydany z gminy Grodzisko, gub. warszawskiej. 68-3-1

Zaginał paszport na imię Agnieszki Maciejewskiej, wydany z gminy Łęka. 66-3-1

Zaginał paszport na imię Maryanny Łaszczyńskiej, wydany z gminy Ozorków. 69-3-1

Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania skład węgla i drzewa w dobrym miejscu. Wiadomość ul. Benedykta № 37 m. 16, 3 piętro. 70-3-1

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu zmiany interesu. Adres: Cegielińska № 86. 54-3-3

Zaginał paszport na imię Stanisława Kniasia, wydany z magistratu m. Łodzi. 61-3-2

2000 rubli potrzeba na pierwszy numer hipoteki bez Towarzystwa. Wiadomość u W-go Adwokata Filipkowskiego, Konstantynowska nr. 19. 59-2

KOMITET ORGANIZACYJNY,

wybrany w dniu 5 stycznia r. b. na I ogólnym zebraniu założycieli powstającego w Łodzi

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Łódzkich Kupców i Przemysłowców

zawiadamia, że na mocy ustawy, zatwierdzonej przez p. Ministra Skarbu w d. 10 (23) listopada 1904 r., **Towarzystwo** ma prawo prowadzić operacje w całym Łódzkim powiecie, zakres zaś jego działania obejmuje wszelkie operacje, dotyczące interesów bankowych, przy czym najmniejszy kredyt oznaczono na 500 rb., największy zaś na 25,000 rb. Członkami Towarzystwa mogą być osoby obu płci i wszelkiego stanu.

W myśl uchwały tegoż zebrania: a) 10% wnoski członków mają być wpłacane na Rachunek Towarzystwa do Banku Handlowego m. Łodzi do dnia 15 lutego n. st. r. b. b) Deklaracje od nowych członków przyjmują się w Biurze Komitetu przy ulicy S-go Benedykta 37, od 3 do 7 po poł. z wyjątkiem świąt; oraz u członków Komitetu Organizacyjnego:

W-go **Maksa Jabubowicza** Wólczańska 86 i W-yh **Rychlińskiego i Wegnera**, Piotrkowska 51. 42-12-2

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

**Piotr Orłow i
B-ci K. i C. Popow**

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—, „Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171—r—270

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakresie kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

KAUCYONOWANY KANTOR

„PRACA“

Łódź, Piotrkowska 120

poleca: freblówki, bony różnych narodowości, gospodynie wiejskie i miejskie, osoby do pielęgnowania chorych, ogrodników, kucharzy, lokajów, 1525 woźnych, portyerów, bufetowe, krawcowe, praczki, kucharki, młodsze, r-40 niańki i służbę. Rekomenduje tylko z dobrymi świadectwami. Woźni obowiązani przy zgodzie przedstawić znak firmowy „Praca“.

Od Administracyi „ROZWOJU“.

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ dajemy nasze nakłady po znacznie niższej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów	Dla nieprenumeratorów
	Rb. kop.	Rb. kop.
1) Dzieje Polski z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez D-ra Feliksa Konecznego, w oprawie ozdobnej z libroitu w broszurze	1 20 75	1 95 50
2) A. Sturcel: Smok, powieść społeczna, 2 tomy	60	1 20
3) Józef Grajner: Dwie powieści społeczne	20	50
4) W. Czajewski: Mieszko, dramat historyczny	20	50
5) R. Horowiczowa: Życiorys Adama Mickiewicza	7	30
6) Warszawa ilustrowana (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1 00	2 00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek od razu, w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Zatwierdzona przez Ministerium Spraw Wewnętrznych z **złota akuszerka** D-ra REJSA w Warszawie ul. Chmielna 16. Telefonu 3592. Zapis uczenie od godz. 11-ej do 1-ej codziennie. Początek wykładów 1 (14) stycznia 1905 r. Ostateczny egzamin w szkole po ukończeniu kursu rocznego. 1720—10 Do Zakładu Położniczego przyjmują się bezpłatnie osoby spodziewające się słałości.

Kostiumy maskaradowe damskie i męskie
Garnitury frakowe
Garnitury surdutowe
Czarne spodnie i kamizelki w wielkim wyborze
do wynajęcia u **Emila Schmechla**,
Piotrkowska № 98.

№ 1976

Obwieszczenie.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądana została pożyczka na nieruchomości:

pod № 288ap przy ulicy Szkolnej, przez Emmę Krüger, pierwotna rubli 15.000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanej pożyczki stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Prezes Rzeczywisty Rada Stanu **E. Herbst.**

Dyrektor Biura **L. Gajewicz.**

Łódź, dnia 1 (14) stycznia 1905 r.

65

Warszawskie wydawnictwo muzyczne „K. Dworzaczka i R. Etlisa“ poleca różne utwory

Alojzego Dworzaczka

na fortepian, na śpiew solo z towarzyszeniem fortepianu, duży wybór pieśni na chór męzki, na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu, kwartet smyczkowy (Op. 24 № 1.) Wyszły świeżo z druku: „Helenówka“—polka, „Łodzianka“—polka-mazurka, „Faworytka“—polka, oraz walce „Moje Kochanie“ i „Moment d'or“ (złota chwila). 1818—d—
Zadać we wszystkich księgarniach.
Skład główny u Gebethnera i Wolffa, w Warszawie.

**Choroby weneryczne,
moczopłciowe i skórne**
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-80

W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. H. Szumacher

Choroby weneryczne i skórne

Nawrot № 1A

Przyjmuje od 9—11 i od 4—8, panie od 4—5 pop. 1820r25

D-r Feliks Skusiewicz
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja № 13.

Przyjmuje: 12—1½ pop. i 6—8 wieczorem. panie 5 6 popołu. 507-d-121
W niedziele i święta od godz. 10—1 pop.

Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu,

POWRÓCIŁ.

przyjmuje jak dawniej od 10—12. 5—7, w niedziele od 10—12 i od 3—5.

Zielona № 3. 58-10-2

AKUSZERKA
S. Karasiówna
przeprowadziła się na
Zawadzka pod № 8. 50—3—1

Potrzebny dobry, zaufany

furman

Zgłosić się: Milsza 62. 56-3-1

Kaucyonowane 1875-12

Buro Nauczycielskie

W. ROŚCISZEWSKIEJ

ulica Piotrkowska 90

poleca: nauczycieli, nauczycielki na miejsca stałe i demi-place, freblówki, bony różnych narodowości.

Pokój

elegancko umeblowany z całodziennym utrzymaniem i usługą, jest do wynajęcia. Widzewska 86 III piętro m. 15. 61-3-1

Zaginął jamnik,

o długich włosach, czarnej, błyszczącej skórze, nóżki ma żółte, wabi się Waldi, na obroży zaak zagraniczny. Oddawca otrzyma sowitą nagrodę. Odprowadzić: Pabianice, Zamkowa dom Gotelba Kru-sche, II piętro E. Haaf. 62-3-1

Młody człowiek (żyd) z dwiema siostrami poszukuje

pokoju

z całodziennym utrzymaniem. Oferty, wyłącznie piśmienne, przyjmuje D. Złotnicki, Cegielniana 7. 30-4-4

Przyjmują nadrabianie pończoch.
Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d